Rok XI. Nr. 253 Sosnowiec, wtorek 15 września 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wysoka miesięcznie zł. 2.—
Redakcji, Ad... Sosnowiec...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej J. (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Straszny pożar pod Katowicami

13 osób żywcem spalonych

Wczorajszej nocy około godz. 12 straż pożarna w Katowicach zaalarmowana została pożarem wielkiej murowanej stodoły, znajdującej się na terenie kop. „Ferdynad" w Bogucicach.

Mimo natychmiastowej akcji straży ogniowej z Katowic oraz okolicznych straży dzielnicowych, pożaru nie udało się stłumić, jak również nie zdołano uratować śpiących w stodole ludzi.

Olbrzymi żar, buchający od płonących zapasów siana i zboża nagromadzonego w stodole uniemożliwiał akcję ratunkową.

Jak stwierdzono stodoła była miejscem noclegowym dla bezdomnych włóczęgów, którzy w porze nocnej mimo zamknięcia bram stodoły dostawali się do jej wnętrza przez otwór wybijany w jednej z bram desek. Nagły wybuch pożaru, żar i dym uniemożliwił śpiącym w stodole wydostanie się na zewnątrz.

Z kilkunastu osób, których pożar zaskoczył we śnie zaledwie 2-ch zdołało się wydostać przez otwór.

Jeden z ocalonych doznał jednak tak ciężkich poparzeń, iż musiano go odesłać do szpitala. Akcja straży ogniowej, trwająca przez całą noc nie została jeszcze ukończona.

Przy rozkopywaniu zgliszczy wydobyto dotychczas 13 zupełnie zwęglonych zwłok.

Zwłoki były tak kompletnie spalone, że nie można było rozpoznać, czy są to mężczyźni czy kobiety. Zwłoki ułożono na murawie, poczem o godzinie 9 rano przewieziono je samochodem do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Lekarze stwierdzili, że prawdopodobnie wśród 12 ofiar było czworo dzieci.

Nie ulega wątpliwości, że w dalszej części stodoły spało jeszcze więcej bezdomnych, ale dotychczas zwłok ich jeszcze nie wydobyto.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia dotychczas nie ustaliły istotnej przyczyny pożaru. Do przesłuchania zgłosiło się 2-ch świadków, którzy zeznali, że pożar powstał wskutek podpalenia przez jednego z noclegują cych w stodole, który został przez współtowarzyszy pobity i ze stodoły wypędzony. Osobnik ten odgrażać się miał, że z zemsty podpalił całą stodołę.

Na podstawie powyższych zeznań policja aresztowała Józefa Byczka. Dalsze dochodzenia trwają.

Stodoła, która uległa zniszczeniu, była własnością kop. „Ferdynand". W stodole znajdowały się materiały, będące własnością kopalni.

Pozatem część stodoły wydzierżawiona była na składy siana i zboża drobnym rolnikom.

Zbiory były tylko częściowo ubezpieczone. Straty spowodowane pożarem wynoszą od 35— 50.000 zł.

Niezapomniany dzień Lwowa

Czterogodzinna defilada przed ministrem gen. Kasprzyckim

LWÓW, 15. 9. Lwów przeżywał wczoraj niezapomniany dzień. Do miasta ze wszystkich stron kraju zjechały tysięczne tłumy. Całe miasto od wczesnego rana wyległo na ulice, ustawiając się wzdłuż trasy pochodu. Na olbrzymich masztach powiewają flagi narodowe i miejskie. Balkony, okna, a nawet bramy domów są przyozdobione zielenią i kwiatami.

Cały ruch w mieście zamarł.

U wejścia na dworzec kolejowy, tudzież na rogatkach miejskich, a wreszcie na pl. Halickim, ustawiono bramy powitalne, bogato dekorowane kwiatami, zielenią i flagami.

Punktualnie o godz. 11-ej do miasta weszły pierwsze oddziały żołnierzy wracających z ćwiczeń. Jechali na czele defilady ułani, oklaskiwani entuzjastycznie przez ludność.

Konie kawalerzystów dosłownie brodziły wśród kwiatów.

Za kawalerią poczęły maszerować długimi kolumnami oddziały piechoty, artylerji ciężkiej i lekkiej.

Około godz. 13-ej nad trasą defilady przeleciało kilka eskadr samolotów.

Po krótkiej przerwie o godz. 14-ej rozpoczęła się wielka, godzinę trwająca, rewia zmotoryzowanych oddziałów

Przeszły więc zmotoryzowane oddziały łączności, artylerii, dział lekkich i ciężkich, artylerii przeciwlotniczej z aparatami podsłuchowymi i reflektorami, wreszcie zmotoryzowane oddziały saperów. O godz. 15-ej defilada zakończyła się przejazdem kolumny samochodowej Polskiej Czerwonego Krzyża.

Pomimo cztero-godzinnego trwania defilady nieprzebrane tłumy, zalegające ulice Lwowa, wytrwały cierpliwie do samego jej końca

Wczorajsza defilada, jakiej Lwów dotąd jeszcze nie oglądał, wywarła na wszystkich kolosalne wrażenie. Tłumy już po zakończeniu defilady zatarasowały drogę odmaszerowującym oddziałom wojskowym, wznosząc żywe okrzyki na ich cześć.

Defiladę odbierał min. gen. Kasprzycki.

Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne

z Sowietami

WIEDEŃ, 14. 9. Bojkot polityczny Rosji sowieckiej ze strony Niemiec doszedł obecnie do punktu kulminacyjnego.

Wedle sensacyjnych doniesień ze źródeł londyńskich, poinformował rząd niemiecki brytyjski urząd dla spraw zagranicznych, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie wezmą udziału w rokowaniach dyplomatycznych, które miałyby się odbywać w obecności przedstawiciela Rosji sowieckiej.

Ten sam rząd niemiecki daje do zrozumienia, że konferencja pięciu nie powinna odbyć się przy uczestnictwie Moskwy. Wskutek tej sytuacji widoki na rozpoczęcie konferencji pięciu w połowie października są bardzo małe.

Pogłoski o planowanym przez Niemcy zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką utrzymują się w dalszym ciągu.

Kanclerz Hitler pragnie w ten sposób doprowadzić do całkowitej izolacji między Francją a Rosją sowiecką.

Śląsk uczci 10-ą rocznicę

urzędowania wojewody Grażyńskiego

W niedzielę w hali Hotelu Europejskiego w Katowicach przy udziale reprezentantów 60-ciu organizacyj społecznych, zawodowych, kobiecych, kombatanckich, przysposobienia wojskowego i innych zawiązał się pod przewodnictwem marszałka sejmu śląskiego Karola Grzesika komitet obywatelski uczczenia 10-lecia urzędowania na Śląsku wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego.

Komitet postanowił powiązać w b. roku tradycyjnie obchodzony dzień imienin Pana Wojewody z uroczystością uczczenia 10-lecia urzędowania włodarza ziemi śląskiej. W tym celu postanowiono zespolić obie uroczystości i urządzić je w niedzielę, dnia 27 bm. Na zebraniu omówiono zarys programu uroczystości.

Min. Bastid na Śląsku

Wczoraj o godz. 8.05 przybył do Katowic z Warszawy francuski minister przemysłu i handlu Bastid w towarzystwie ministra Romana, ambasadora francuskiego w Warszawie Noela.

O godz. 9-ej minister Bastid zwiedził szyb „Mościcki" w Chorzowie. Po zwiedzeniu szybu goście wrócili do Katowic, gdzie podejmował ich śniadaniem konsul francuski.

O godz. 10.40 minister Bastid wyjechał z otoczeniem do Nowego Bytomia, celem zwiedzenia „Huty Pokój". Specjalnym wagonem, udekorowanym flagami polskimi i francusk. Przybyli udali się na teren huty, gdzie zwiedzono oddział inż. Sędzimira w którym produkuje się blachę cienką systemem wynalezionym przez inż. Sędzimira, następnie urządzenia pieców martinowskich, koksownię, warsztaty mechaniczne i konstrukcyjne. W chwili odjazdu z terenu huty zebrana publiczność zgotowała gościom serdeczną owację.

O godz. 12.35 minister Bastid wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał z Katowic do Krakowa.

Śmiertelny wypadek motocyklisty

CHORZÓW, 14. 9. W dniu wczorajszym urzędnik kolejowy 35-letni Roman Kałamarz, jadąc motocyklem z Tarnowskich Gór do Orzeszowa, koło dworca w Brzezinach Śląskich najechał na stos kamieni. Wskutek upadku doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadł z pociągu

jadąc na mecz Polska — Niemcy

CHORZÓW, 14. 9. Niejaki Urbanek Leopold, urzędnik fabryki „Azoty" w Chorzowie wyjechał pociągiem popularnym do Warszawy na mecz Polska — Niemcy.

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów Urbanek w czasie jazdy pociągu wypadł z wagonu w pobliżu Piotrkowa i dostawszy się pod koła pociągu poniósł śmierć na miejscu.

Oddawna niespotowany objaw

WARSZAWA, 14. 9. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w mies. sierpniu rb. wynosił: przywóz wartości 87.368.000 zł., wywóz wartości 85.747.000 zł. Ujemne saldo bilansu w mies. sierpniu rb. wynosi zatem 1.621.000 złotych. W porównaniu do mies. lipca rb. zwiększył się wywóz o 1.696.000 zł., a przywóz zwiększył się o 4.914.000 złotych.

Z POBYTU GEN. ŚMIGŁEGO - RYDZA WE FRANCJI.

Sojusz polsko-francuski

Uwagi specjalnego wysłannika, który towarzyszył Naczelnemu Wodzowi w Jego podróży do Francji

Wizyta gen. Śmigłego - Rydza we Francji była dla całej opinji francuskiej widomym znakiem trwania sojuszu polsko - francuskiego. Czy znak ten był potrzebny? Szczerość nakazuje przyznać, że — tak!

Nie jesteśmy w stanie przypomnieć sobie, czy w Polsce kwestjonował ktokolwiek celowość i trwałość polsko - francuskiego aktu sprzemierzeńczego. Zarówno kierownicy polityki polskiej, jak i jednomyślna w tej mierze opinia publiczna uważała go za jedną z podstaw polityki zagranicznej, prowadzonej przez wszystkie rządy polskie, bez względu na to, co prasa francuska, czy inna o tem pisała.

Z łatwością bowiem przypominamy sobie głosy francuskie z bardzo wysokiego miejsca kwestionujące zarówno celowość przymierza z Polską, jak i sam fakt jego istnienia, a to w obliczu przejawów samodzielności polskiej polityki zagranicz. Niczem nieuzasadnione podejrzenia wskutek tego i kwasy wywołało podpisanie przez Polskę w lipcu 1932 r. układu o nieagresji z Z. S. R. R. — przed podpisaniem takiegoż układu przez Francję — a jeszcze bardziej — podpisanie analogicznego w swych założeniach układu polsko - niemieckiego w styczniu 1934 r.

Samodzielne ułożenie przez Polskę swych stosunków z najbliższymi sąsiadami — bo czymże innym są oba układy? — najniespodziewaniej stało się ogniskiem nieporozumień polsko - francuskich to nieporozumień napewno nie z naszej winy wynikłych.

Czas jednak biegnie szybko.

Wiele rzeczy zmieniło się na świecie — a szczególnie Europie — w latach ostatnich. Na tle niestałości stosunków międzynarodowych, wywrotności pozornie najstalszych układów, porozumień i deklarycyj przyjaźni dozgonnej — układ sprzymierzeńczy polsko - francuski okazał się jednak jednym z najtrwalszych układów, zawartych w okresie powojennym. Zmienił się układ sił w Europie, równowaga ich utraciła wszelkie pozory stałości i... opinia francuska zaczęła powoli doceniać wagę sił Polski, jej ciężar gatunkowy i jej kluczową dla pokoju europejskiego sytuacja geo-polityczną. Równocześnie zaś z tym — uświadomiono sobie we Francji celowość przewidującej i mocno opartej o rzeczywistość, polskiej polityki zagranicznej. Coraz częściej odzywać się zaczęły głosy, nawołujące do lepszego wejrzenia i zrozumienia z dobrą wolą położenia Polski. Coraz częściej — nareszcie — zaczęliśmy na szpaltach prasy francuskiej odnajdywać trafne oceny tego co się w Polsce robi.

W tym stanie rzeczy — przybył do Warszawy generalissimus armii francuskiej gen. Gamelin. Przyjęcie, zgotowane mu przez armię polską, było jeszcze jednym wyrazem trwającego w Polsce niezmiennie przekonania o wadze i potrzebie współpracy polsko - francuskiej.

Zjawienie się gen. Śmigłego - Rydza we Francji — przyniosło prawdziwy podbój serc i myśli francuskich, a równocześnie coś w rodzaju objawienia Francuzom tego, co dla nas zawsze było stale istniejącą rzeczywistością, tego mianowicie. że akt sprzymierzeńczy istnieje, że polski Wódz Naczelny osobiście jego istnienie stwierdza i że — wobec tego — całość stosunków polsko - francuskich winna być oparta na solidnej podstawie przymierza.

A nie zawsze przecież tak było!... Układ pozostaje układem, czyli noszącym kilka podpisów papierem tak długo, dopóki nie nadaje mu się treści w życiowej, realnej, codziennej robocie.

Tej roboty brakło, zamiast niej z wielu stron byliśmy narażeni na wyrzekania na „niewierność". Gdy dodamy do tego nie bardzo budujące przejawy działalności poszczególnych kapitalistów francuskich na terenie Polski i sporadyczne tendencje łączenia polityki polskiej z często zmieniającymi się zamierzeniami paktowo - organizacyjnymi Quai d' Orsay — to powstanie mniej więcej kompletny i jakże mało pocieszający obraz stosunków polsko-francuskich w ostatnich latach.

Wydaje nam się, że nie jesteśmy zbyt obficie skąpani w serdeczności przyjęcia gen. Śmigłego - Rydza, że nie poddajemy się przesadnemu optymizmowi, kiedy stwierdzimy, że naprawdę olbrzymia większość francuskiej opinii publicznej docenia swoje błędy, popełnione w ocenie polskiej polityki zagr., a nawet wewnętrznej. Dobrze się stało, że świadomość tych błędów przyszła jednocześnie z uznaniem realnej wartości przymierza z Polską, gdyż ta właśnie równoczesność dopomogła do podjęcia próby reorganizacji stosunków polsko - francuskich. [redacted]

ątpliwości nie ulega, że samo wdrożenie tej reorganizacji zajęłoby na zwykłej, okólnej i zawsze chromającej drodze dyplomatycznej czasu bardzo wiele. Dlatego też podróż Naczelnego Wodza do Francji posiada znaczenie tak wielkie, że jego obecność jego autorytet, świadomość celów i siła decyzji — przyśpieszyła powolny zwrot, dokonywujący się w świadomości francuskiej.

Zwrot ten zamanifestowano we Francji bardzo wyraźnie. Obecnie — trzech zeń wyciągnąć konsekwencje, a to oznacza poprostu: —wprowadzać w czyn ducha aktu sprzymierzeńczego we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia państwowego obu krajów.

Wład. Best.

Kradzież 1.340 zł. z listu z ambulansu pocztowego

POZNAŃ 14.9. W Strzałkowie nadano do Poznania list wartościowy na sumę 1.340 zł.

W drodze między Strzałkowem a Poznaniem list zginął z ambulansu pocztowego.

Trzech pracowników z eskorty ambulansu, do czasu wyjaśnienia sprawy, aresztowano.

Jak p. Gedalje sprzedał p. Aronowi budynki kolejowe

WARSZAWA, 14. 9. Mamy do zanotowania najświeższą aferę z cyklu złotych sprawek kombinatorów warszawskich, którzy zdążyli sprzedać naiwnym niemal wszystkie ważniejsze zabytki i cenniejsze objekty Warszawy, łącznie z kolumną Zygmunta i tramwajem stołecznym.

Oto do policji wpłynęło doniesienie kupca z Siedlec Arona Mandelbauma przeciwko Gedalie Chłodnikowi z Warszawy.

Chłodnik mianowicie sprzedał Mandelbaumowi wszystkie budynki stacyjne kolei na linii lotniskowej Warszawa — Otwock.

Sporządził on sobie fałszywe zaświadczenie, jakoby budynki stacyjne na tej linii zostały oddane mu na wieczystą dzierżawę.

Jako zaliczkę Chłodnik wyłudził od Mandelbauma 5000 złotych i zbiegł zagranicę.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

„Czarny bóg" w samochodzie

Osobliwe posłannictwo głośnego przywódcy murzynów w Ameryce

W związku z podaną przez pewne dzienniki polskie wiadomością, że słynny przywódca społeczny i religijny murzynów Father Divine, skazany został na więzienie i umarł, zaznaczyć należy, że obie te wiadomości nie mają najmniejszej podstawy. Sprytny murzyn nie zadarł z ustawą i cieszy się jaknajlepszym zdrowiem. W Nowym Jorku wyszła właśnie książka p. t. „God in a Rolls Royce" (Bóg w samochodzie Rolls Royce), opisująca dzieje tego nie zwykłego murzyna.

„Father Divine" nazywa się w rzeczywistości George Baker i urodził się w Savannah w stanie Georgia przed 54 laty. Kaznodzieją murzyńskim został w r. 1908, uległszy wpływom innego murzyńskiego apostoła, występującego wówczas pod nazwą Father Jehovia. Do Nowego Jorku przesiedlił się w r. 1915. Tutaj w dzielnicy brocklyńskiej rozpoczął gwałtowną akcję. Władze czyniły mu trudności a nawet raz aresztowano go i skazano na kilka tygodni więzienia.

Sędzia, który go skazał, zmarł nagle w 48 godzin po wydaniu wyroku.

Wypadek ten otoczył Bakera aureolą wśród murzynów. Odtąd rosła jego sława i wpływy.

Mały, niepozorny czarny prorok uwielbiany jest przez murzynów nowojorskich, których przekonał, że powinni dla niego pracować, że bogactwa są bezwartościowe — że biedni są szczęśliwsi od bogatych, że choroby nie istnieją i t. d.

Obecnie Father Divine posiada w Nowym Jorku 25 restauracyj, dziesięć balwierni, 6 zakładów spożywczych, 10 zakładów krawieckich, 20 wozów ciężarowych, hurtownię węgla, dwa tygodniki, jeden samolot, garaż pełen samochodów, tysiąc akrową farmę, trzy wielkie domy apartamentowe i 20 mniejszych domów, które urządził jako dorwitoria dla swych wyznawców.

Dochód jego roczny wynosi przeszło milion dolarów rocznie.

Dba on zwłaszcza o biednych murzynów, szczególnie o kobiety i dzieci. Dotychczas nie dało się policji uzasadnić przeciw niemu żadnych zarzutów niemoralności lub nieuczciwości.

Włochy powiększają zbrojenia i podnoszą płace urzędnicze

RZYM, 14. 9. Onegdaj przed południem zebrała się pod przewodnictwem Mussoliniego rada ministrów, która powzięła szereg uchwał wojskowych i gospodarczych.

Na wstępie Mussolini poinformował ministrów o całokształcie nowych nadzwyczajnych kredytów, — przeznaczonych na zbrojenia morskie, lądowe i powietrzne.

Te nadzwyczajne kredyty wojskowe pozwolą na przystosowanie przygotowań obronnych do wymagań obecnej sytuacji międzynarodowej, i na udoskonalenie armii włoskiej.

Mussolini oznajmił ponad to, że polityka państwa odnośnie do zaopatrzenia armii w surowce dała już poważne wyniki i nadal będzie kontynuowana. Generalny komisarz produkcji wojennej, który kontroluje zgórą tysiąc warsztatów i zakładów pomocniczych prowadzić będzie nadal swą działalność.

Rada ministrów ponad to uchwaliła 8-mio procentową podwyżkę płac urzędników państwowych i pracowników samorządowych.

W konsekwencji tego dekretu płace urzędnicze, które w wysokości do 500 lirów miesięcznie nie uległy w r. 1934 redukcji, zaś nieprzekraczające 1000 lirów zmniejszone były o 6 proc., obecnie wynosić będą więcej, niż przed rokiem 1934.

Dodatki rodzinne zostały podwyższone do 13,5 proc. Podwyżka obowiązuje od dnia 1-go października.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 36-ej polskiej loterii państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na n-ry: 76866 79985 110412 174376.

Po 5.000 zł. na n-ry: 31717 113529 119340.

Po 2.000 zł. na n-ry: 13649 22471 29378 506667 77877 81935 82916 92374 116080 117525 135547 159410 161883.

Po 1.000 zł. na n-ry: 11827 13239 14132 17449 19369 21194 33086 34552 37892 38339 63248 71606 86031 88803 91938 103222 107826 107933 110712 111720 113330 118315 125731 127391 128513 138437 138818 159938 169622 176480 178145 179531 179905.

TE SAME CELE

Kongresy hitlerowców w Norymberdze mają już swoją, choć krótką, ale ustaloną tradycję: chodzi w nich o zmontowanie ducha w społeczeństwie na nadchodzący rok i o skierowanie jego energii ku coraz to nowym zagadnieniom. To też oprócz stale się powtarzających mocnych akcentów antybolszewickich, co rok idą w Norymbergii na Niemcy i na świat hasła, orientujące Europę w głównych wytycznych polityki nemieckiej na najbliższą przyszłość.

W tym roku hasłem takim jest: zwrot kolonii, a to „w imię prawa narodu niemieckiego do życia“ i w imię jego samowystarczalności gospodarczej.

Nie jest to już po raz pierwszy, Równo rok temu, gdy sir Samuel Hoare złożył imieniem Anglii słynną deklarację o konieczności sprawiedliwego rozdziału surowców między poszczególne państwa, to chociaż słowa te były przedewszystkim w stronę Włoch skierowane najmocniejszy oddźwięk znalazły w Niemczech. Ubiegłej zimy kanclerz Hitler podkreślał to żądanie w kilku wywiadach prasowych, a znalazło się ono również w memorandum niemieckim z 7 marca rb. (z okazji wprowadzenia wojsk do Nadrenii), w którym rząd niemiecki sformułował warunki, pod jakimi gotów jest do współpracy z Europą. Jak się okazuje, dążenie Niemiec do odzyskania kolonii nabiera coraz większej siły.

Znajdują się one, jak wiadomo, pod mandatem Ligi Narodów, z której ramienia zarządzają nimi poszczególne państwa — głównie Anglia. Obecnie prasa angielska zareagowała w sposób zdecydowanie negatywny na norymberskie orędzie Hitlera. Nie ulega jednak wątpliwości, że na tej osi rozwinie się szeroka gra dyplomatyczna Niemiec, które w sprawie kolonialnej zyskają obosieczny argument: bądź to do uzyskania, kosztem pewnych ustępstw na tym froncie, wolniejszej ręki w innych dziedzinach, bądź też do ustępowania z maksimalnego stanowiska w innych sprawach, aby kompensatę znaleźć w koloniach.

I mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju zaczarowanym kołem: bo z jednej strony w świetle tych nowych żądań Niemiec ich postępujące zbrojenia wyglądają jako środek do przeforsowania zwrotu kolonii, z drugiej zaś strony osiągnięta w ten sposób samowystarczalność ma służyć przede wszystkim... zwiększeniu niemieckiej gotowości wojennej.



Nowo promowani oficerowie austrjaccy w ten sposób składają przysięgę.

Dwa momenty zwracają przy tym szczególną uwagę. Stawiając przed oczy obywateli piękną wizję dobrobytu, który nastąpi po odzyskaniu posiadłości kolonialnych a równocześnie nakładając na nich szereg ciężkich ograniczeń w imię samostarczalności, rząd Trzeciej Rzeszy łączy te obie sprawy w ten sposób, aby energia narodowa samorzutnie i z coraz większą siła parła ku realizacji tego żądania. Charakterystyczny przykład, jak umiejętnie hitleryzm umie operować psychiką mas niemieckich.

Druga zaś refleksja dotyczy Polski. Sprawa dalszych losów problemu kolonialnego jest dla nas szczególnie ważna, gdyż jesteśmy jedynym z wielkich państw europejskich zupełnie pozbawionym kolonii. Leży więc w naszym interesie, aby kwestia ta nie była załatwiona bez naszego udziału. Jeśli Niemcy, w imię swojej przyszłości, domagają się posiadłości kolonialnych, to tym bardziej musi dążyć ku takiemu samemu celowi Polska, która nietylko potrzebuje surowców, ale również nie może się rozwijać bez nowych terenów dla ekspansji nadmiaru ludności, duszącej się w dotychczasowych granicach państwa.

GENERALNY ATAK WATYKANU NA BOLSZEWIZM

(Korespondencja własna)

RZYM, WE WRZEŚNIU.

Stolica faszystowskiej Italii nie przestała również być miastem papieży, stolicą świata katolickiego. Na krańcach tego pięknego miasta, za murami bazyliki św. Piotra i Pawła, mieści się suwerenne państwo, Citta del Vaticano.

Państwo papieskie posiada własną politykę. Istaniała samodzielna polityka Watykanu i wówczas, kiedy nie było samodzielnego państwa Watykańskiego. Jasnym jest, że głównymi i najistotniejszymi przesłankami tej polityki jest dobro Kościoła Katolickiego [illegible] wiary.

Wiemy, jak często w historycznej przeszłości te sprawy zahaczały o zagadnienia ściśle świeckie i w ilu sprawach, napozór nie związanych z Kościołem, Watykan zabierał głos. Czasy współczesne z panowaniem idei totalnych, z pretensjami państwa do ogarniania całego życia obywatela, siłą rzeczy musiały wzbudzić czujność Kościoła [illegible] czołowych władz, a więc Watykanu.

*

Państwo Kościoła jest królestwem ducha, t. zn. że żaden spór ideologiczny nie może być dla Kościoła obojętny. Musi baczyć, czy jakieś wyłaniające się idee, zanim nawet zaczynają oblekać kształty realne, są zgodne z duchem nauki katolickiej, nie przyniosą uszczerbku Kościołowi, czy też są dlań niebezpieczne i wrogie.

Z państw europejskich pupilką Watykanu jest Austria. Jest to zresztą historyczny stosunek, przecież Habsburgowie byli arcykatolickimi i darzono ich w Watykanie specjalną łaską. Zarówno Dilfuss jak i jego następca Schuschnigg, wychowanek O. O. Jezuitów, są stale w najbliższym kontakcie z Watykanem.

Wiele posunięć politycznych wewnętrznych czy zewnętrznych posiadało nie tylko uprzednie placet Watykanu, ale i stamtąd otrzymywało swoje natchnienie. Gdy więc przed kilkoma tygodniami doszło do porozumienia między Rzeszą Niemiecką a Austrią, niektórzy obserwatorzy zagraniczni w Rzymie, skłonni byli w pierwszej chwili zanotować porażkę dyplomacji watykańskiej. Jakto, przecież Watykan wszystko robił, by utrzymać samodzielność państwową Austrii, a tu taj mamy ugodę z Berlinem, ugodę, która w konsekwencji doprowadzić może do połknięcia katolickiej Austrii przez brunatny Berlin. Tym czasem porozumienie to było wynikiem dłuższych rozmyślań i zapoczątkowaniem nowej linii polityki watykańskiej.

Zanim faszyzm stał się „pełnoletni“, Kościół zwalczał go niemal na równi ze swoim najgroźniejszym wrogiem bolszewizmem. Trudno jednak było żyć na stopie wojennej z państwem, w którym wszyscy obywatele są katolikami, gdzie cała przeszłość tchnie triumfalnym pochodem katolicyzmu i gdzie wreszcie mieści się siedziba Głowy Kościoła.

Pakt laterański z 1929 roku wyrósł na wzajemnym zrozumieniu Państwo faszystowskie również tylko skorzystało, a nie straciło na porozumieniu z Kościołem.

W Watykanie ścierają się dwa prądy, z których pierwszy jest panujący i mający za sobą poważną większość, a mianowicie zdecydowanych przeciwników bolszewizmu (przeciwnikami bolszewizmu są wszyscy w Watykanie) wzywających do otwartej krucjaty.

Duchownymi kierownikami tej linii są Jezuici, którzy wydają (nieoficjalnie) w Rzymie tygodnik antybolszewicki „Lettres de Rome“. Wśród młodszej generacji księży oraz nielicznych starszych dygnitarzy Kościoła panuje przekonanie, że skrajny nacjonalizm jest nie mniejszym niebezpieczeństwem, aniżeli bolszewizm. Oba kierunki należy z tą samą energią zwalczać. Opierają się w gruncie rzeczy na tych samych podstawach. Nacjonalizm w swej konsekwencji, np. Niemiec, prowadzi jednak do pogaństwa, do kultu człowieka. Wzywali więc do podjęcia krucjaty zarówno przeciwko bolszewizmowi jak i nacjonalizmowi (w rodzaju hitleryzmu i innych jego odmian), natomiast wskazywali na konieczność tolerancji wobec umiarkowanego nacjonalizmu i umiarkowanej lewicowej demokracji.

Te spory zostały ostatnio zakończone zwycięstwem większości. Watykan postanowił ruszyć pełną parą przeciwko bolszewizmowi w najszerszym tego słowa znaczeniu i szukać porozumienia ze skrajnymi nacjonalizmami.

Zgoda Austrii z Niemcami była pierwszym posunięciem. Rozwój wypadków w Hiszpanii przyśpieszy zapewne porozumienie z Rzeszą Niemiecką. Biskupi niemieccy zajęli w tej sprawie stanowisko jasne i wyraźne, a równocześnie sprzeczne z tym, którego bronił kardynał Kaulhaber. Uchwały w Fulda to już przygotowanie terenu do bezpośrednich rozmów z Berlinem. Nie znaczy to jednak, że rozpoczną się w dniach najbliższych.

Watykan będzie rad, jeśli biskupi niemieccy sami znajdą modus vivendi z rządem niemieckim. Jednakże zasadniczo ustosunkowanie do totalnego nacjonalizmu już uległo zmianie. Wysiłki Watykanu będą zmierzały do osiągnięcia porozumienia na wzór układu laterańskiego Porozumienie to było dopóty niemożliwe, dopóki nacjonalizm totalny walczył z podstawowymi uprawnieniami Kościoła. Jasne jest, że w dziedzinie wiary małżeństwa, wychowania religijnego Kościół nie może iść na żadne koncesje. Tutaj stroną cofającą się jest państwo.

Obecnie Watykan i jego dyplomacja przygotowują generalny atak na bolszewizm.

B. H.

Tętno chwili

PAN BECK CZY P. ZALESKI.

„Times“ pisze: „Nie jest dotąd jasne, w jaki sposób nowa polska polityka zagraniczna zgadza się z poglądami pułkownika Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych, który w dużej części jest odpowiedzialny za układy między swym krajem i Niemcami“.

Zdaje się, że pytanie „Timesa“ na łamach całej pracy polskiej dotychczas odpowiedzi nie znalazło. Czy znajdzie — oto jest pytanie. W każdym razie faktem jest, że w Paryżu był razem z gen. Rydzem—Śmigym były minister spraw zagr. p. August Zaleski, który jest wielkim osobistym przyjacielem naszego wodza i który w poglądach na politykę zagraniczną zdaje się różnić od min. Becka mniejwięcej o jakieś 180 stopni.

Powstaje cały szereg arcyciekawych pytań: Czy min. Beck był współautorem układów paryskich, czy też doszły do skutku one ponad jego głową? A jeśli nie był czy wyciągnie z tego konsekwencje, czy też powróci do tej roli, jaką piastował za czasów Marszałka Piłsudskiego i zostanie wykonawcą zleceń Głównego Inspektora? A może min. Zaleski wróci do władzy?

Ponadto warto jeszcze zanotować pogłoski rozszerzane w prasie szwajcarskiej że min Goering zaraz po „Parteitagu“ wybiera się do Warszawy. Może to nie jest prawda, ale braku kontrataku dyplomacji niemieckiej nie sposób oczekiwać.

(Dziennik Bydgoski).

MANE7WRY JESIENNE.

Nie tylko armie odbywają w tym roku jesienne manewry. Odbywa je także dyplomacja I to odbywa je w sposób dość wyjątkowy, bo przeważnie nie przez formalnie do tego najbardziej powołane osoby, t. j. ministrów spraw zagranicznych. Ster polityki zagrsnicznej objęli w tej chwili wojskowi, ministrowie gospodarczy i monarchowie. (A. B. C.).

USPOŁECZNIENIE WSPÓLNOTY INTERESÓW A PŁACE ROBOTNICZE.

Na kongresie pracowników Wspólnoty w Katowicach niektórzy mowcy podnosili poważne wątpliwości i zastrzeżenia co do planu wykupna akcji przez pracowników. Ponieważ robotnicy pieniędzy nie mają przeto musieli by zgodzić się na obniżeni zarobków i to w dodatku na kilkanaście lat. Ale te zarobki są bardzo niskie. Nawet posiadając akcje przedsiębiorstwa nie mieliby robotnicy żadnej pewności, że ogólna polityka gospodarcza będzie tego rodzaju, iż zabezpieczy przedsiębiorstwu rentowność, które w warunkach, w jakich pracuje „Wspólnota“, jest raczej wątpliwa, przynajmniej na długi czas.

Czyż wobec tego robotnicy śląscy dobrze wyjdą na tym ewentualnym uspołecznieniu?

(Polonia).

Organizuje się akcja pomocy bezrobotnym

celem zapewnienia im egzystencji w miesiącach zimowych

Znajdujemy się u schyłku lata. Sezon robót publicznych zbliża się ku końcowi.

Obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest zapewnić tym ludziom warunki egzystencji, warunki przetrwania najcięższych miesięcy zimowych.

W r. ub. na niemal pół miliona zarejestrowanych bezrobotnych, korzystało z opieki Funduszu Pracy w miesiącach zimowych zaledwie 260 tys., przy czym zasiłki dla jednego bezrobotnego wynosiły od 7 do 14 zł. miesięcznie.

Zarówno ilość bezrobotnych, objętych pomocą, jak i wysokość zasiłków były niewystarczające. Niemcy uporali się z tym zagadnieniem, organizując słynną już dziś „Winterhilfe" (pomoc zimowa). Polska nie może pozostać w tyle, pozwalając w okresie zimowym głodować tysiącom obywateli.

To też rok bieżący przynieść ma duże zmiany w akcji pomocy dla bezrobotnych. Fundusz Pracy nakreślił plany, które ostatnio były rozpatrywane przez komitet ekonomiczny ministrów.

Niestety państwo nie rozporządza kredytami, które wystarczyłyby na całkowite zaspokojenie potrzeb pomocy dla bezrobotnych. Postanowiono zatem na wzór niemieckiej „Winterhilfe" rozszerzyć na całe społeczeństwo akcję opieki nad pozbawionymi pracy.

W najbliższych dniach powstać ma naczelny komitet pomocy bezrobotnym, złożony z przedstawicieli wojska, organizacji społecznych, młodzieżowych itd., który pod protektoratem najwyższych dostojników państwa zajmie się zorganizowaniem powszechnej zbiórki na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Podstawą zbiórki będzie dobrowolne opodatkowanie się wszystkich warstw ludności oraz jednorazowe świadczenia rolnictwa w naturze. Skalę opodatkowania ustalą odpowiednie organizacje gospodarcze, społeczne i zawodowe.

Ponad to organizowane będą imprezy, z których dochód również zasili fundusz pomocy bezrobotnym.

Ta zakrojona na wielką skalę akcja powinna przynieść nie mniej niż 8 mil. zł.

Suma taka nie jest stosunkowo wielka, połączona jednak z kredytami Funduszu Pracy oraz z dotacjami władz pozwoli na rozszerzenie zakresu pomocy doraźnej, udzielanej bezrobotnym w miesiącach zimowych.

Pomoc tegoroczna objąć musi przynajmniej milion osób, dając im możność przetrwania najcięższego okresu zimowego.

O nowe warunki płacy i pracy dla dozorców

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja komisji rozjemczej, na której omawiana była sprawa zawarcia nowej umowy, pomiędzy Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości a dozorcami domowymi.

Po omówieniu szeregu spraw, konferencja została przerwana do dnia 17-go b.m.

W skład komisji rozjemczej wchodzą: inspektor pracy inż. Wesołowski, sędzia Starostecki, mgr. L. Kruszewski, przedstawiciel ZZZ. i dozorców domowych. [illegible]

Minister pełnomocny Romer

przyjedzie do Sosnowca i weźmie udział w konferencji eksportowej

W dniu 23 bm. przyjedzie do Sosnowca p. Tadeusz Romer, poseł RP. w Lizbonie.

Pan minister penomocny Romer przybędzie do Sosnowca w celu zapoznania się ze strukturą gospodarczą okręgu Izby, zbadania możliwości eksportowych firm, znajdujących się w obrębie województwa kieleckiego, jak i dla udzielenia wyjaśnień eksporterom o możliwościach i warunkach handlu z Portugalią.

W związku z powyższym, Izba urządza w środę, dnia 23 bm. o godz. 11-ej konferencję eksportową, w czasie której p. Minister udzieli informacji przybyłym przedstawicielom firm co do eksportu towarów polskich na powyższy rynek.

Krwawe rozprawy uliczne

Trzy ofiary nieoczekiwanej napaści

Onegdaj zbieg ulic Książęcej i Rudnej w Sosnowcu był terenem krwawej masakry.

Około godz. 19-ej przechodzili tamtędy dwaj sosnowieccy awanturnicy Jan Czerwiński i Władysław Ciemny.

Awanturnicy ci zaczepiali kobiety, przechodzące ulicą. W obronie zaczepianych kobiet stanęli dwaj bracia Edward i Władysław Dymarscy, zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Siennej 7, którzy zwrócili napastującym uwagę.

Uwaga ta widocznie nie spodobała się im, gdyż wydobywszy brzytwy rzucili się na Dymarskich. W wyniku masakry Edward Dymarski stracił kawałek ucha, a ponadto został zraniony w szyję, brat jego zaś Władysław raniony został w policzek i szyję.

Obaj bracia zostali umieszczeni w szpitalu.

Czerwiński i Ciemny zostali przez policję przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

* * *

Przechodzący ulicą 3-go Maja w Sosnowcu w dniu 18 bm. około godz. 21 19-letni Emanuel Czarnocha, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 6 został zaczepiony na placu przed dworcem kolejowym przez 25-letniego Władysława Michalczyka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 23.

Pomiędzy zaczepionym a Michalczykiem wywiązała się bójka, w której Czarnocha stracił oko.

Po pobiciu swego przeciwnika Michalczyk zbiegł.

Onegdaj ukrywający się przed policją Michalczyk został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

Motorniczy nie był winien

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był tragiczny wypadek tramwajowy, spowodowany przez motorniczego Adama K o r l a c k i e g o z Będzina. W chwili, gdy Korlacki prowadził wóz ulicą Narutowicza w Sosnowcu, z zaułka wybiegł 9-letni Stanisław Nowak i wpadł wprost pod tramwaj. Nieszczęśliwemu chłopcu koła odcięły lewą stopę.

W wyniku rozprawy sąd uniewinnił motorniczego Korlackiego, uznając, że Nowak pozostawał bez opieki rodzicielskiej i z własnej winy padł ofiarą tragicznego wypadku.

Kto podrabia...

W Pilicy zatrzymano 44-letniego Błażeja Gbyla, który podczas odbywającego się jarmarku puszczał w obieg fałszywe pięcio-złotowe monety. Jak stwierdzono, Gbyl zdążył zbyć 4 falsyfikaty.

Aresztowany nie chciał wyjawić pochodzenia fałszywych monet.

Wczoraj Gbyl zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy oraz 50 złotych grzywny.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 15 września.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.23. Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego. 13.15. Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert z pawilonu sztuki na Targach Wschodnich. 16.45. Henryk Dąbrowski i legiony — odczyt. 17.00 Wulkany polskie — pogadanka. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Koncert w wyk. zespołu smyczkowego orkiestry P. R. 20.00. Faust — opera z Teatru Wielkiego we Lwowie. 23.35. Program lokalny dla Warszawy.

KATOWICE

Wtorek, 15 września.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Płyty gramofonowe. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacyj. 8.00 Muzyka z płyt. 12.03 Życie kult. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Kukiełki śląskie. 17.00 Płyty. 18.00 Sport w szkołach śląskich. 18.10 Koncert niespodzianek. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 16 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Niezwykła przygoda Jędrka i Felka. 16.15 Trio salonowe. 17.00 Koncert Małej Ork. 18.00. Toaleta poranna Napoleona. 18.10 Programy lokalne. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Utwory skrzypcowe. 19.30 Utwory wokalne Fr. Schuberta. 20.00 Programy lokalne. 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Arie i pieśni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Migawki muzyczne. 23.00 Programy lokalne.

NOWINY RADIOWE

RADIO DLA WSZYSTKICH. INAUGURACYJNE OTWARCIE NOWEJ ROZGŁOŚNI.

W dniu 13 września nastąpi uroczyste otwarcie nowej radiostacji we Lwowie, która otrzymała zwiększoną moc do 50 kw. w antenie. W dniu tym nastąpi oficjalne uruchomienie nowej aparatury Rozgłośni Lwowskiej, wykonanej całkowicie w warsztatach Wydziału Budowy Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w Warszawie.

Rozgłośnia Lwowska po raz trzeci powiększa swą moc nadawczą. Uruchomiona w roku 1930 posiadała zasięg 1,5 kw. — a już w następnym roku moc tę powiększono do 16 kw. w antenie. Obecnie otrzymawszy przeszło trzykrotne wzmocnienie z 16 do 50 kw. zajmuje drugie miejsce po Raszynie.

W przyszłym miesiącu, październiku, po Lwowie 50 kilowatową stację otrzyma Wilno. Ten wielki plan inwestycyjny Polskiego Radia posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju radiofonii polskiej ,a co zatem idzie dla podniesienia kultury i oświaty kraju.

Obecnie zasięg nowej radiostacji lwowskiej dla aparatów kryształkowych wynosi przeciętnie około 100 km. w promieniu.

Warunki materialne naszej ludności są jeszcze tak ciężkie, że wielu nie może inaczej słuchać radia, jak tylko na tani odbiornik detektorowy. Dla tych właśnie detektorowiczów ,rozsianych na kresach Polski ,i spragnionych jaknajbliższego kontaktu ze sprawami społecznemi kraju, 50 kilowatowa stacja lwowska stanie się wielkim dobrodziejstwem.

PRAKTYCZNE POGADANKI O NOWEJ PISOWNI.

Polskie Radio chcąc ułatwić radiosłuchaczom prędsze i bliższe zorientowanie się w nowej pisowni, ustalonej przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności i zatwierdzonej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ,orgaznizuje kilka specjalnych audycyj w tym celu. Będą to cztery praktyczne informacyjne pogadanki. ktróe w sposób popularny uprzystępnią słuchaczom zasady pisowni. Audycje nadawane będą raz na tydzień, w poniedziałki o godz. 16.00, w ramach „Skrzynki językowej". Pogadanki te wejdą do programu z początkiem sezonu zimowego tj. od października br.

KRONIKA

Wtorek 15 Wrzesień

Dziś: NMP. Bolesnej
Jutro: † Suchy dz., Euzebji
Wschód słońca: 5.56
Zachód słońca 5.42

KRONIKA OGOLNA

— OSOBISTE. Dr. O. Riedel, lekarz powiatowy po dłuższej chorobie rozpoczął onegdaj urzędowanie.

Wrócił z urlopu wypoczynkowego architekt miejski magistratu w Będzinie inż. T. Rudzki.

Onegdaj rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału administracyjnego magistratu w Dąbrowie p. Br. Dulski.

— POŻEGNANIE FERII. Koło absolwentów Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego urządza 19 bm. o godz. 20-ej w sali gimnazjum ul. Dziewicza 4 pożegnanie ferii. Bilety u p. Tarkity, ul. Mościckiego, szkoła Prausa.

—0000—

Z wiecu pracowników umysłowych w Dąbrowie

Zwołany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu w dniu 13 bm. wiec zgromadził liczne rzesze pracowników umysłowych w znacznej mierze niezorganizowanych tak, że wielka sala „Ogniska" była prawie całkiem wypełniona.

Zagaił i objął przewodnictwo p. Włodzimierz Grunwald i powołał do prezydium pp. Stefana Bieleckiego i Andrzeja Pędziacha.

Skolei p. Kazimierz Ostrowski przedstawił działalność PZZPP. i H. którego kolebką była Dąbrowa, zaznajamiając zebranych z programem zawodowym i wreszcie p. Stefan Gacki, sekretarz generalny Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z Warszawy wygłosił referat pt. „Planowa gospodarka społeczna", który przerywany kilkakrotnie gromkimi oklaskami wzbudził wielkie zainteresowanie.

Po krótkiej dyskusji uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której wyrazili Zarządowi Głównemu PZZPP. i H. w Sosnowcu podziękowanie za zorganizowanie wiecu, a Unii ZZPU. uznanie za opracowanie programu odbudowy gospodarczej państwa, jak również postanowili wszyscy wytężyć pracę w kierunku zjednania pracowników stojących dotąd zdala od szeregów związkowych.

—oOo—

Uciekł przed kajdankami

Do sędziego śledczego w Sosnowcu doprowadzono zawodowego złodzieja Antoniego Szwędę z Czeladzi. Szwęda na skutek decyzji sędziego śledczego miał być z miejsca aresztowany. W chwili, gdy złodziejowi nakładano kajdanki, Szwęda pchnął policjanta i zbiegł, ukrywając się w jednej z komórek przy ul. Kilińskiego.

Zuchwały złodziej został schwytany. Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył mu wczoraj 6 miesięcy więzienia.

—xx—

KOLPORTERKA bibuły komunistycznej

Podczas rewizji w mieszkaniu Janiny Chmielewskiej (Będzin, Krakowska) znaleziono 300 odezw komunistycznych.

Kolporterka bibuły komunistycznej stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na 6 miesięcy więzienia. Karę jej zawieszono, wobec dotychczasowej niekaralności.

Dziś całe Zagłębie wita powracający z manewrów 23 p. a. l.

Uroczystość powitania powracającego z manewrów 23 p. a. l., jak już donosiliśmy odbędzie się dziś.

Ponieważ most na Brynicy w Sosnowcu jest obecnie dla ruchu kołowego i pieszego zamknięty, ustalono więc, że pułk wracać będzie do Będzina z Katowic przez Siemianowice, Bańgów i Czeladź.

Pierwsze powitanie pułku odbędzie się w Czeladzi na granicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego o godz. 6.30 wiecz. Powitanie to będzie miało charakter uroczystości powiatowej i wezmą w niej udział delegacje z całego Zagłębia.

Następnie w Będzinie o godz. 7.30 wiecz. na rogatce czeladzkiej (obok mijanki tramwajowej) witać będzie gospodarz miasta prez. A. Izydorczyk.

Dla żołnierzy komitet przygotowuje w koszarach specjalny posiłek.

Korpus oficerski podejmowany będzie skromnym przyjęciem w lokalu klubu urzędników samorządowych w Będzinie.

Komitet zwraca się z apelem do ludności, aby domy przy ulicach, przez które przejeżdżać będą nasi artylerzyści udekorowane były flagami.

• • •

Wszystkie organizacje i związki wchodzące w skład Federacji Związków Obrońców Ojczyzny wezmą udział w powitaniu w Czeladzi 23 p. a. l.-u dziś o godzinie 6.30 popołudniu.

Komendant F.Z.O.O.
ANDRZEJ STYKA.

Z CZELADZI

Radni czeladzcy, zatrudnieni przez magistrat mają do wyboru utratę pracy albo mandatów radzieckich

Sprawa zatrudnienia 6 radnych przez magistrat czeladzki wywołała liczne komentarze w Czeladzi.

W myśl ustawy samorządowej podobny stan rzeczy nie może wogóle istnieć. To też na skutek otrzymanego wykazu radnych, pozostających w jakimkolwiek stosunku najmu do magistratu, władze nadzorcze wydały natychmiastową decyzję, na podstawie której 4 radnych musi się zrzec pracy w magistracie lub też mandatu radzieckiego. W tym względzie radnym pozostawiono wolny wybór.

W stosunku do 2 pozostałych radnych, pracujących w dokształcającej szkole zawodowej w Czeladzi wydana będzie odpowiednia decyzja po porozumieniu się władz nadzorczych z władzami szkolnymi.

Wypadek na kop. Saturn

Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na kop. Saturn, któremu uległ robotnik Bartoś, zam. przy ul. Kilińskiego w Czeladzi.

Bartoś doznał zgniecenia klatki piersiowej.

—oOo—

(c) **POKĄSANA PRZEZ PSA.** Onegdaj pies uwiązany na łańcuchu na podwórzu p. A. Rączaszka (Plac 11 listopada w Czeladzi) rzucił się na stojącą w pobliżu 12-letnią dziewczynkę Leokadję Sigulównę, zam. w domu p. Sztukowej w Czeladzi i ciężko ją pokąsał.

Dziewczynkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Sosnowcu.

Z OLKUSZA

Pierwszy powiatowy zjazd delegatów kół Zw. Podof. Rez. w Olkuszu

Onegdaj odbył się w Olkuszu pierwszy powiatowy zjazd delegatów zw. podof. rezerwy w obecności prezesa okręgu p. Nowocienia z Sosnowca, sekretarza p. Soleckiego i zastępcy komendanta p. Walca z Sosnowca oraz około 50 delegatów z powiatu. Na zjeździe reprezentowane były koła: Olkusz, Sławków, Bolesław, Skała i Pilica.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa koła olkuskiego p. Ratusińskiego, przemówienie na temat ideologji organizacji, wygłosił prezes federacji zw. obr. ojczyzny p. St. Kotwicz z Olkusza. Skolei przemawiali pp.: prezes Nowocień i prezes Barankiewicz.

Prezesem powiat. związku podof. rez. w Olkuszu został wybrany p. Józef Barankiewicz oraz członkowie pp.: Feliks Łydka, Franciszek Leśniak (Sławków), Jankowski i Roszkowski z Pilicy. Komendant p. Aleksander Günter.

Zjazd wysłał depeszę z wyrazami hołdu i czci z zapewnieniem gotowości obrony ojczyzny na ręce Naczelnego Wodza Śmigłego - Rydza.

Zjazd zakończono odśpiewaniem pierwszej brygady i wspólną fotografią.

Na zjeździe przewodniczył prezes federacji p. St. Kotowicz, sekretarzowali pp. Płaska i Łydka.

—oOo—

(o) **MŁODY A JUŻ ZAAWANSOWANY NOŻOWNIK.** W ub. niedzielę na rynku olkuskim na oczach licznie zebranych widzów znany awanturnik olkuski 17-letni Stanisław Herjan przebił nożem swego przyjaciela Jana Kuliga, podczas wynikłej sprzeczki.

Kulig udał się do szpitala, a Herjana policja wyciągnęła z kryjówki i zabrała na posterunek.

(o) **NOWY KOMENDANT POWIATOWY P. P.** Na miejsce przeniesionego do Białegostoku komendanta p. p. kom. Wacława Unruga, mianowany został komendantem p. p. pow. olkuskiego komisarz Michał Pohoski z Białegostoku. P. komisarz Pohoski obejmuje urzędowanie z dn. 16 bm.

(o) **ZA AWANTURĘ W RESTAURACJI.** Starostwo olkuskie w trybie przyśpieszonym ukarało w drodze administracyjnej nadleśniczego lasów miejskich olkuskich M. grzywną 100 zł. z zamianą na 5 dni aresztu za awanturę w jednej z restauracyj olkuskich.

(o) **WYMÓWIENIE PRACY PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.** Wydział powiatowy w Olkuszu w dn. 12 bm. wymówił pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym przy robotach publicznych na terenie powiatu w liczbie 1200 osób. — Wymówienie nastąpiło wskutek częściowego wyczerpania kredytów Funduszu Pracy.

Po okresie wymówienia, przewiduje się redukcję na razie około 400 robotników.

(o) **Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW FABRYKI „OLKUSZ".** Pod przewodnictwem sekretarza okr. zw. metalowców p. Angera z Sosnowca, odbyło się onegdaj w Olkuszu ogólne zebranie robotników fabryki „Olkusz", na którym omówiono warunki pracy w tej fabryce. P. Anger w imieniu robotników w najbliższych dniach zwróci się do zarządu fabryki z żądaniem zastosowania hygieny i możliwych warunków pracy oraz, aby robotnicy przyjęci do Olkusza ze zlikwidowanego w Wolbromiu oddziału „Ideal" byli wynagradzani narówni z pracownikami fizycznymi fabryki „Olkusz".

(o) **„MATURA".** Dzisiaj w sali kina „Orzeł" w Olkuszu zespół teatru ziemi krakowskiej p. Tad. Pilarskiego (seniora) wystawi sztukę pt. „Matura" (zamiast jutro).

Czy wiecie że...

Bezrobotny urzędnik w Nowym Jorku, niejaki Milier, wpadł na niezwykły pomysł, który jednak zaprowadził go do więzienia. Oto wytresował swą ulubioną małpkę, która przez długi czas kradła, gdzie się dało, środki żywności i różne przedmioty, oraz znosiła je do pomieszkania Millera.

• • •

Policja kobieca jaką zorganizowano w wielu państwach kulturalnych, urzędowała już od wieków w Siamie. Należą do niej stare i brzydkie kobiety. Noszą oryginalne mundury, nie posiadają jednak broni. Pełnią one straż przy pałacu niewieścim w królewskiej rezydencji w Bangkoku.

• • •

Pierwszym parowcem, który przepłynął przez Atlantyk, był statek „Savannah". Z New Yorku do Savannah do Liverpool (Anglia) płynął od 22 maja do 20 czerwca.

• • •

Parlament angielski, uważany za pierwszy parlament na świecie powstał w roku 1295. Ciałem prawodawczym stał się dopiero w roku 1308.

• • •

W Ameryce zaprowadzono niewolnictwo w sierpniu roku 1619, gdy na okręcie duńskim przywieziono do Jamestown, 20 Murzynów z Afryki.

—xx—

Spadek ceny krwi ludzkiej w Polsce

Do rzeczy, które znacznie potaniały, w ostatnich czasach należy również i krew ludzka.

Jak stwierdził np. doc. Lewicki we Lwowie, ludzie, którzy dostarczają krwi dla transfuzji,

pobierają obecnie około 100 zł. za jeden zabieg,

podczas gdy dawniej cena ich krwi była znacznie wyższa. Wśród krwiodawców ludzkich bywają ludzie z najlepszych sfer towarzyskich: urzędnicy, studenci medycyny sportowcy i t. d.,

są oczywiście i tacy, którzy wyłącznie z tego żyją.

Ci mają jednak najgorszą krew, bo starają się o uzyskanie jaknajwiększej ilości pieniędzy a zbyt często krew swą oddają chorym, co sprawia, że ich krew jest mało wartościowa.

Z KIELC

Szybowćowa wyprawa

Staraniem kieleckiego okręgu wojewódzkiego LOPP przy współpracy sekcji lotniczej Politechniki warszawskiej oraz głównej wojskowej stacji meteorologicznej została zorganizowana w czasie od 1 do 20 bm. szybowcowa wyprawa w góry Świętokrzyskie. Celem tej wyprawy jest projektowane od kilku lat poznanie właściwości żaglowych Łysogór do lotów szybowcowych o charakterze wyczynowym. Jako bazy operacyjne wyprawy służą lotniska w szkole szybowcowej w Polichnie pod Chęcinami oraz lotnisko w Masłowie u stóp głównego łańcucha gór Świętokrzyskich. Loty na szybowcach wykonują wysokiej klasy piloci szybowcowi pod kierunkiem p. K. Plenkiewicza, kierownika szkoły szybowcowej Polichno Pińczów. Z ramienia głównej wojskowej stacji meteorologicznej w wyprawie bierze udział mgr. Rafałowski. Dotychczas wykonano kilka ciekawych lotów ponad głównem pasmem gór Świętokrzyskich, przyczem najdłuższy lot żaglowy szybowca trwał ponad 4 g.

—oOo—

(k) WSPANIAŁY LOT SZYBOWCOWY. W piątek o godz. II-ej pilot szybowcowy Jerzy Pełka, wystartował na lotnisku w Masłowie pod Kielcami na szybowcu — Bis. Po kilkunastu minutowem locie nad północnemi zboczami głównego pasma gór Świętokrzyskich — wykonał przelot do Dobrej k. Rabki lecąc w linii prostej 150 klm. Warunki atmosferyczne pozwalały pilotowi na dokonanie dłuższego przelotu, jednak brak mapy i obawa przekroczenia granicy czechosłowacji skłoniły pilota do wcześniejszego lądowania.

(k) POSTRZELONY W CZASIE POLOWANIA. W czasie polowania urządzonego przez właściciela majątku — Władysława Szklenarskiego w Górce Sognionowskiej pow. miechowskiego, został postrzelony z dubeltówki przez Władysława Kojaszyńskeigo 12-letni Władysłaj Rejewski z Górki, który był zajęty przy zbieraniu kuropatw. Rejewski doznał przestrzelenia oka ,twarzy i piersi.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Czy to ty Michale?

Michał Łuskiewicz po całonocnej hulatyce wrócił nad ranem do domu. Zapukał delikatnie do drzwi, ale nikt się nie odzywał.

— Jadziunia śpi jeszcze — westchnął i bojaźliwe zapukał po raz drugi.

— Kto tam? — odezwał się głos z zadrzwi.

— Ja, Jadziuniu... Ja.

— Co za ja?

— Twój Michaś.

— T Twój ,twój! Michaś!

Głos z za drzwi milczał przez chwilę.

— Kiedy cie nie poznaje — odezwał się wreszcie. — Łżesz, że to ty.

— Jadziuniu! Niech zdechne, jeżeli nie ja!

— Przysięgnij! Diabli cie wiedzą, czy ty nie złodziej.

P. Michał, stojąc za drzwiami, zaczął się walić w piersi.

— Przysięgam, Jadziuniu, że ja!

— Mój mąż?

— Twój mąż.

— Teraz, zaraz! Muszę się upewnić. Gadaj imiona rodziców.

— Imiona? Chwileczkę, Jadziu. Bo, uważasz ,trochę mi się w głowie kręci. Momencik. Tylko do paszportu zajrze.

P. Michał wyjął paszport ,bo rzeczywiście imiona rodziców pod wpływem wódki wypadły mu z pamieci.

— Antoni i Barbara, odczytał.

— Lat ile masz??

— 42, Jadziuniu. Szatyn, średniego wzrostu, nos normalny, cech szczególnych nie posiada. No! Już teraz wierzysz, że ja?

— Jeszcze pewności nie mam, czyś ty nie złodziej... Idż po kogo z rodziny i z nim przyjdź.

P. Michał zakłopotany podrapał się w głowę. Wolno schodził po schodach i kombinował, kogo z rodziny wziąć na świadka że on, to on.

Jakież było jego zdumienie, kiedy nagle ujrzał wchodzącą po schodach z koszykiem żonę.

— Jadzia! Ty?

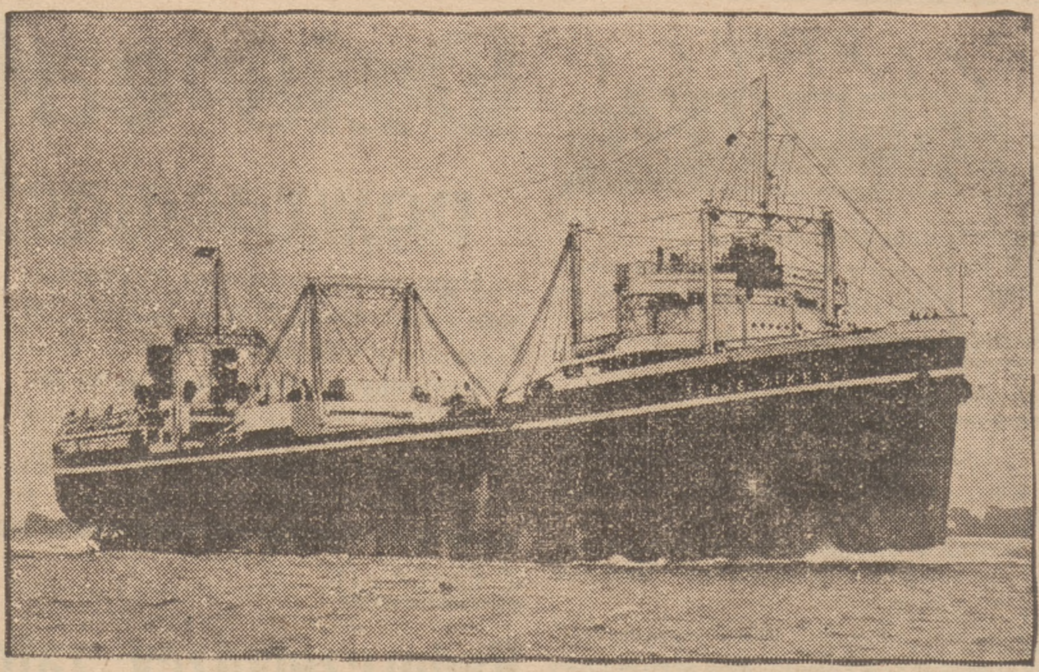
— A coś myślał, moczymordo ,że kto?

— A kto jest w mieszkaniu, Jadziuniu?

— Nikogo nie ma. Zamknęłam na klucz

P. Michał momentalnie wytrzeźwiał. Wraz z żoną pobiegł na górę i zdąży! jeszcze przytrzymać złodzieja, Jana Bużdełkiego, który się zakradł do mieszkania i przemawiał do p. Łuskiewicza cienkim głosem.

Schwytany złodziej z mocy wyroku sądu powędrował na 6 miesięcy do więzienia.



Wielki norweski statek, służący za „przystań“ dla dziewięciu łodzi wielorybich.

Bigamista wbrew woli

Jedna żona w Polsce, druga w Ameryce

Jak donoszą z Jersey City (St. Zj.): Sąd tamtejszy rozpatrywał niezwykłą sprawę małżonków polskich Płodzieniów. Skutkiem wyroku, wydanego przez ten sąd, niejaki Michał Płodzień stał się wbrew swojej woli bigamistą. Skomplikowana ta sprawa przedstawia się następująco:

Niejaka Maria Dyda przybyła nielegalnie do StanówZjedniczonych w r. 1923, przedstawiając metrykę pewnej zmarłej obywatelki. Trzy lata potem poślubiła ona Michała Płodzienia w Jersey City.

W r. 1929 miała Płodzieniowa nieporozumienie z krewnymi, którzy grozili jej deportacją do Polski.

Wobec tego wyjechała ona trzy lata potem do Polski wraz z mężem i dzieckiem, aby móc wrócić do Stanów Zjedn. na podstawie legalnej wizy konsulatu Stanów Zjednoczonych,

Kiedy jednak wizy nie otrzymała **mąż jej wrócił do Stanów Zjednoczonych, pozostawiając ją wraz z synem w Polsce.**

Przez dwa lata starał się Płodzień o uzyskanie wizy dla swej żony, niestety bezskutecznie. W międzyczasie zapoznał się z Amerykanką Mac Marinick, mężatką **i wkrótce poczynił starania o rozwód z żoną, który uzyskał.**

Nieszczęsna Płodzieniowa, nie otrzymująca od męża żadnego wsparcia musiała ciężko pracować na siebie i syna, jako służąca.

O jej tragicznej sytuacji dowiedział się konsul R. P. w Nowym Jorku, który za pośrednictwem adwokatów wznowił tę sprawę w sądzie w marcu br., domagając się wyjaśnienia, na jakiej podstawie Płodzień uzyskał rozwód z pierwszą żoną i w międzyczasie poślubił ową Amerykankę, która również uzyskała rozwód z pierwszym mężem.

Jak wspomnieliśmy, sąd w Jersey City rozpatrywał w tych dniach sprawę Płodzieniów i **wydał wyrok, unieważniający rozwód Płodzienia z pierwszą żoną, wobec czego ma on obecnie dwie żony, t. j. jedną legalną w Polsce, a drugą w Stanach Zjednoczonych.**

Sprawę tę będzie rozważał jeszcze sąd cywilny, na skutek skargi o utrzymanie Płodzieniowej i jej niepełnoletniego syna, żyjącego wraz z matką w Polsce.

Czy jesteś członkiem L. O P. P.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

345.

Dzięki tobie, otrzymam rehabilitację... dzięki tobie, nie pozostawię mym dzieciom splamionego nazwiska Teraz węc wiecie, kim jestem moi przyjaciele — dodała po chwili milczenia. — Znacie moje nieszczęście moje życie... Sądźcie mnie teraz!

Wszyscy przybiegli do Joanny, ściskając jej ręce

Owidiusz upadł na krzesło, owładnięty gwałtownym, nerwowym paroksyzmem.

Jednocześnie dwaj policyjni agenci rozsunąwszy tłum, jaki się zebrał wokoło matki Elizy, przystąpili do niej, a jeden z nich zawołał, kładąc jej rękę na ramieniu:

— Joanno Fortier... zbiegła z więzienia w Clermont, w imienu prawa aresztuję ciebe!

— Ty.. mnie aresztujesz? — wyjąknęła nieszczęśliwa.

Szmer oburzenia zahuczak wkoło agentów.

— Aresztować matkę Elizę... najzacniejszą z kobiet... — zawołał Lugduńczyk, występując — nie! nigdy!

— Bądź posłuszny prawu... dozwól nam pełnić nasz obowiązek — rzekł agent policji.

— Nigdy... nigdy- — ze wszech stron wołano.

— Jeżeli chcecie aresztować kogo, to przedewszystkiem tego łotra okujcie w kajdany —odezwał się Tourangeau, wskazując Owidjusza; — lecz nie tykajcie matki Elizy.

— Prawu zadość stać się musi!

— Nie!... nigdy... nigdy!

— Uciekaj, matko Elizo... uciekaj co sił... szepnął Lugduńczyk na ucho Joannie — Nie dozwól się im przytrzymać. Winnaś żyć i pracować dla szczęścia swych dzieci.

Zwarta grupa utworzyła się natychmiast wokoło roznosicielki chleba, popychając ją do kuchni, w której się znajdowało wyjście na ulicę. Agenci, widząc, iż nic nie poradzą wobec przemagającej siły, zaprzestali walki.

Owidiusz Soliveau, owładnięty nerwowym paroksyzmem, upadł na podłogę.

— On, jak się zdaje, mocno jest słabym... — wyrzekła Marianna.—Niechaj umiera... nikt go nie będzie żałował, zabijać przynajmniej i kraść zaprzestanie.

— Nie.. nie! — zawołał jeden z agentów, potrzeba ratować tego człowieka... trzeba, aby żył i powtórzył sędziemu śledczemu to, co wobec nas mówił przed chwilą. Niechaj kto biegnie jak najprędzej po doktora.

— Właśnie w tym samym domu mieszka doktór Richard — rzekła właścicielka sklepu. — Marianno, biegnij po niego.

Dziewczyna pośpieszyła.

Owidjusz tymczasem wił się jak wąż po podłodze, uderzając głową o deski. Piana z ust mu się toczyła. Wszyscy patrzeli nań z przerażeniem Za chwilę weszła Mariana z doktorem który zbliżywszy się do chorego, cofnął się jednocześnie, wołając:

— To on!

— Znasz więc pan tego człowieka? — pytał jeden z agentów.

— Znam, panie.

— Jestem agentem policyjnym Powiedz mi pan, proszę, jego rzeczywiste nazwisko...

— Owidjusz Soliveau... jest to łotr nikczemnik!

— Czy umrze on, panie?

— Nie, nie ma niebezpieczeństwa. Wypił tak wielką dozę kanadyjskiego płynu, którego skutki są mi dobrze znane. Miałem sposobność raz już się spotkać z tym człowiekiem.... znam go znam... Za kilka chwil paroksyzm przeminie i będziecie go panowie mogli uprowadzić. Pomoc lekarza jest tu zbyteczną, żegnam więc panów.

W chwili, gdy przechodził koło okienka gabinetu, poznała go Amanda.

— To doktór z Bois-le-Roi rzekła.

Według oznajmienia lekarza, paroksyzm zwolna się uspokajał; ruchy konwulsyjne łagodniały i nastąpiło ogólne prawie letargiczne obezwładnienie.

Jeden z agentów poszedł wyszukać fiakra, w którym możnaby było przewieźć nieruchome ciało nikczemnika, podczas gdy drugi zwrócił się do właścicielki restauracji.

Pani będziesz odpowiedzialną — rzekł za fakty, jakie dziś miały miejsce w twoim zakładzie. Stawiono opór prawu... dopomożono do ucieczki zbiegłej z więzienia. Jest to rzecz ważna... bardzo ważna.

— Czyliżem mogła przeszkodzić temu?

— Sprawiedliwość to oceni.

Fiakr przed dom zajechał. Włożywszy weń bezwładnego Owidjusza Soliveau, agenci pochali z nim do prefektury.

c. d. n.



194.

—Otóż, co mi pozostawił... — zawołała z dzikm oddźwiękiem. — Moje ubranie... ubranie Liny... trochę bielizny... A! nędznk... nędznik!

Zamknąwszy tłumoczek, schowała klucz do kieszeni, otarła zaczerwienione swe oczy, włożyła kapelusz i wyszła, zamknąwszy drzwi za sobą.

Zatrzymała się u odźwiernej.

— Prawdopodobnie pan Beraud nie powróci... — rzekła do niej; — lecz zdaje mi się, iż mimo, że meble wyniesione zostały, mam prawo zatrzymać klucz od mieszkania, dopóki tłumoczek znajdujący się w nim, zabrany nie zostanie.

— Ależ tak; pani... to nie ulega wątpliwości — odpowiedziała odźwierna, spoglądając ze współczuciem na młodą kobietę. — Czy jednak pani nie jesteś słabą? — zapytał — mocno się zmieniłaś.

Joanna, u której, mimo pobladłej twarzy, oczy płonęły gorączkowym blaskiem, a usta konwulsyjnie drgały usiłowała zapanować nad ogarniającym ją osłabieniem.

— Ja słabą? bynajmniej... — odpowiedziała. —Ów wyjazd nagły, nieprzewidziany wstrząsnął mną nieco, ale to przeminie... Przyślę tu wkrótce mój kuferek.

— A mała pani córeczka?

— Pójdę z nią do jednego z naszych przyjaciół, gdzie się spotkamy z panem Beraud.

XVIII.

Odźwierna nie zapytywała o więcej, zrozumiała jednak dobrze, iż zaszło coś niezwykłego, o czem mówić jej nie chciano.

Przyślę tu posłańca wraz z kluczem od mieszkania — ciągnęła dalej Joanna — będziesz pani tak dobrą i oddasz mu kuferek, znajdujący się w pokoju.

—Ściśle dopełnię zlecenia, pani Beraud, bądź pani spokojną.

Nazwisko „Beraud," jakie jej nadano, być może, po raz ostatni, które nigdy nie było jej własnym nazwiskiem , przykre uczucie wywołało w sercu biednej kobiety. Rozogniło ono jej krwawą ranę, przywodząc przeszłość, pełną zaginionych ułud i marzeń stawiając ją wobec bolesnej teraźniejszości, a ukazując przyszłość, jak czarny obłok, brzemienny piorunami.

Wyszedłszy z domu, Joanna udała się wprost do szkoły. Zegar wskazywał w pół do piątej. Dzieci wychodziły. Niektóre z nich, oczekując na przyjście rodziców, bawiły się na podwórzu.

Joanna zwróciła się do dozorczyni.

— Przyjdę tu po moją małą za godzinę — rzekła, dając dozorującej pakiecik w papier owinięty. — Racz pani powiedzieć Linie, że tu byłam a zarazem oddać jej tę parę ciastek, by posiliwszy się, czekała na mnie cierpliwie.

— Dobrze... — odpowiedziała dozorująca — rozciągnę nad nią opiekę.

Joanna odeszła.

— Najbardziej naglącą rzeczą — myślała — jest teraz wyszukanie dla siebie i dziecka jakiegoś schronienia.

I zwróciła się w stronę ulicy św. Sulpicjusza, przypomniała sobie bowiem, iż w tej stronie miasta widziała pokoje umeblowane za nader przystępną cenę.

Jakoż rzeczywiście znalazła przy ulicy Lobineau stancyjkę na piątym piętrze za dwadzieścia franków miesięcznie. Wynająwszy ów pokoik, zapłaciła z góry za cały tydzień, poczem przywoławszy posłańca, wysłała go po walizkę do poprzedniego mieszkania.

W pół godziny wszystko załatwione zostało i Joanna poszła do szkoły po swoją córkę.

Lina płacząc, na matkę oczekiwała.

Mimo wyjaśnień dozorczyni, dziecku dziwnem się wydało owo opóźnienie, jakie zdarzyło się po raz pierwszy, ciężki smutek uciskał jej serce młodociane.

— Jestem pewna, iż mamę spotkało jakieś nieszczęście... — powtarzała łkając.

Na widok wchodzącej matki, pobiegła z okrzykiem radości, rzucając się w jej objęcia.

Joanna siłą woli płacz powstrzymywała.

— Pójdź, dziecię ukochane... — mówiła z cicha.

— Słowa te zaledwie wymówić była w stanie i wyszła wraz z córką.

— Chodziłaś mamo za sprawunkami? —pytała dziecię.

— Tak moje kochanie.

Lina, zdziwiona zmianą głosu matki, wpatrywać się w nią poczęła.

— Płakałaś mamo... widzę to dobrze...

W miejscu odpowiedzi Joanna pochwyciła dziewczynkę, okrywając ją pocałunkami.

Dziecięcym swoim instynktem Lina odgadywała, iż dręczące ją od godziny przeczucia nie były bez podstawy. Smutek owładnął jej sercem, oczy napełniły się łzami, wszak dalej już matki badać nie śmiała.

Biedna matka szła innymi, ulicami niż zwykle gdy prowadziła swą córkę ze szkoły do dawnego meszkania.

Lina to zauważyła.

— Nie idziemy więc do domu? — pytała.

— Nie badaj mnie o to, me dziecię.

— Dlaczego mamo?

— Spotkało nas wielkie nieszczęście...

— Może ojciec zachorował? — ozwała się Lina.

Joanna milczała myśląc sobie: który jest jej ojcem, płakałybyśmy

— Ach! gdyby umarł ów nędznik, przynajmniej zamiast go przeklinać!

W milczeniu przybyły obie na ulicę Lobineau.

— Gdzie my idziemy? — pytało dziecię.

— Zaraz zobaczysz... za chwilę.

Wszedłszy w bramę domu Joanna prosiła zarządzającej mieszkaniami o klucz do swego pokoju.

d.c n.

Ostatni przyjaciel Mata-Hari
rozstrzelany jako mnich hiszpański

W tych dniach klasztor Kartuzów, znajdujący się pod Barceloną, dostał się w ręce wojsk rządowych. Większość mnichów rozstrzelano. Wśród zabitych znajdował się również brat Ricardo. Jak się później okazało, **pod tym imieniem ukrywał się Piotr de Mortisac ostatni przyjaciel słynnego szpiega - kobiety, Mata-Hari.**

Piotr de Mortisac odziedziczył mienie po swych rodzicach. Był on wychowywany w Londynie i Nowym Jorku. W Paryżu miał wspaniałe apartamenty, a na wybrzeżu angielskim i w San Sebastian luksusowe letnie rezydencje.

Żył on beztrosko, ponieważ posiadał tyle pieniędzy, że mógł zaspokoić każdy swój kaprys.

Ten stan rzeczy trwał do dnia, w którym poznał Mata-Hari.

Od pierwszego wejrzenia zakochał się w kobiecie - szpiegu.

Gdy Mata-Hari dała mu odkosza, pocieszył się pewną Angielką. Możeby na zawsze zapomniał o kobiecie szpiegu, gdyby pewnego dnia znów jej nie ujrzał w San Sebastian.

Tym razem stał się już jej niewolnikiem, gotowym spełnić każde jej żądanie. Lecz Mata-Hari niczego od niego nie wymagała, prosiła go tylko, by zostawił ją w spokoju.

Piotr de Mortisac bawił jeszcze w San Sebastian, gdy Matę - Hari zaaresztowano w Paryżu.

Gdy o tem się dowiedział, natychmiast udał się do Paryża i zaczął wykorzystywać wszystkie swe wpływy by tylko uwolnić ukochaną z więzienia.

Był bowiem przekonany, że była niewinna, i że ktoś umyślnie ją oskarżył, chcąc się na niej zemścić. Lecz jego wysiłki nie odniosły żadnego skutku.

Wówczas próbował w nielegalny sposób ją uwolnić.

Chciał wykraść ją z więzienia i wówczas wpadł w ręce bandy aferzystów.

Zapewniali go, że Mata-Hari będzie ocalona, ponieważ mogą nawiązać kontakt ze strażami więziennymi, a nawet z oficerem, który bedzie przeprowadzał egzekucję. Tylko, że to wszystko można przeprowadzić za pokaźną sumę.

Mortisac dał się wziąć na lep tych obietnic i wystawiał czek za czekiem. Wreszcie gdy aferzyści porządnie się obłowili, zakomunikowali zakochanemu bogaczowi, że wszystko jest przygotowane.

W dniu egzekucji zostanie odegrana mała komedia. Mata-Hari zostanie wyprowadzona na pole, gdzie odbędzie się egzekucja. W rzeczywistości zaś jej się nie rozstrzela, tylko jako rzekomo zabitą włoży do trumny, którą następnie wyśle się do Hiszpanii.

Wreszcie nadszedł dzień egzekucji. Mertisacowi udało się asystować przy niej.

Na własne oczy ujrzał wówczas, jak ukochana po gruchnięciu salwy zwaliła się na ziemię, brocząc krwią.

Śmierć Mata-Hari wywarła na nim wstrząsające wrażenie. Był nią tak przybity na duchu, że życie straciło dla niego cały swój powab.

Nie popełnił jednak samobójstwa.

Wstąpił do klasztoru Kartuzów, do zakonu milczących mnichów, gdzie oddawał się kontenplacji religijnej.

12 lat więzienia za zabójstwo syna

RÓWNE 14.9. Sąd Okręgowy w Równem rozpoznawał sprawę Jana Pochyluka, mieszkańca wsi Bokszyna powiatu rówieńskiego oskarżonego o podstępne zamordowanie swego 15-letniego nieślubnego syna Mikołaja.

Chłopca znaleziono w kwietniu b. r. martwego z rozbitą czaszką i śladami uduszenia.

Podejrzenia skierowały się przeciw Janowi Pochylukowi, gdyż groziło mu wydziedziczene na rzecz chłopca. Był zatem zainteresowany w tym aby chłopca usunięto.

Przebywając w więzieniu w Równem Pochyluk przyznał się wobec współtowarzysza celi więziennej do popełnienia zbrodni.

Przewód sądowy wykazał, że wyrodny ojciec zabił chłopca kamieniem, wywabiwszy go poprzednio w pole, a następnie dla pewności dusił swą ofiarę za gardło.

Sąd Okręgowy skazał Jana Pochyluka na 12 lat więzienia.

ZE SPORTU

Z. S. NIWKA — BRYGADA (Strzemieszyce) 1:1 (0:0).

W niedzielę strzemieszycka Brygada rozegrała na własnym boisku mecz piłki nożnej z Z. S. z Niwki. Mecz zakończył się remisowo 1:1 (0:0).

ZEW — PLACÓWKA 1:0.

Onegdaj w ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. C odbył się na Niemcach mecz pomiędzy Zewem a Placówką. Mecz zakończył się wynikiem 1.0 dla Zewu.

Sędziował p. A. Trzmiel b. dobrze.

CIEKAWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KATOWICACH

Sekcja lekkoatletyczna Pogoni sprowadziła do Katowic Wajsówne, Kucharskiego oraz kilku czołowych lekkoatletów Śląska, organizując piękne zawody lekkoatletyczne ,których wyniki stały na bardzo wysokim poziomie.

Całe zawody wypadły bardzo ciekawie. Publiczności zebrało się około 3000 osób.

Na zawodach tych uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. pań: 1) Biskupówna KPW. Katowce 13.7 sek., 2) Danielówna CKS. Czeladź 15 s, 3) Serafinówna CKS. Czeladź.

Tyczka: 1) Schneider, Pogoń Katowice 4.08 mtr. Wysokość 4.16 mtr. oznaczająca nowy rekord Polski, Schneider trzykrot nie zrzucił. 2) Mucha CKS. Czeladz 3.55 m.

Wdal panów: 1) Dyka Sokół Krywald 6.33 mtr., 2) Mucha CKS. Czeladź 6.22 mtr. 1.58.6 min., 2) Rakoczy, Pogoń Katowice

800 mtr.: 1) Kucharski Pogoń Lwów 2.01 min., 100 mtr. panów: 1) Mueller, Pogoń Katowice 11.4 sek., 2) Dyka, Sok. Kryw. 11.6 sek., 3) Puzio. Sok. Czel. 11.8 sek.

Dysk panów: 1) Wyrobek, Sok. Kryw. 36,12 mtr.

1500 mtr.: 1) Kazek, Pogoń Katowice 4,26,8 min.

Kula: Wirobek 12.05 mtr.

Dysk pań. 1) Wajsówna, Sok. Pabianice 40,55 mtr., 2) Orzelówna KPW. 32 17 mtr., 3) Rakoczanka Pogoń Katowice 28 10 mtr.

Wzwyż pań: 1) Wajsówna 1.42 mtr., 2) Biskupówna KPW. 1.42 mtr.

Doniosłe uchwały Polskiego Związku Bokserskiego

W niedzielę toczyły się w Poznaniu obrady rocznego walnego zebrania Polskiego Związku Bokserskiego. Obrady trwały z górą 9 godzin.

Dużo czasu pochłonęła zmiana statutu. Uchwalono zmienić par. 20 statutu okr. Zw. bokserskich oraz 28 statutu PZB, co do ilości przyznawanych głosów na dorocznym walnym zebraniu. — Następnie uchwalono zreformować zasady mistrzostw Polski przez podział na 4 grupy tyretorial ne, z których następnie stanie do finałów 32 zawodników.

Na wniosek Lublina uchwalono zmianę sędziowania przy systemie dwuch sędziów, ringowego i punktowego. Również uchwalono zmianę wag, która wejdzie w ... od chwili ogłoszenia jej w komunikacie. — Przyjęto następnie limity: waga ... 51 kg., kogucia 54 kg., piórkowa 58 ... lekka 62 kg., półśrednia 6 7kg., średnia ... półciężka 80 kg., ciężka ponad 80 kg

Z kolei weszła pod obrady sprawa przeniesienia siedziby PZB., którą poruszył Lublin. W głosowaniu wniosek Lublina upadł 206 głosami, przeciw 46. Za wnioskiem głosowania tylko Warszawa i Lublin.

Z kolei na wniosek komisii matki wybrano nowy zarząd PZB. w składzie: prezes dyr. Kuczyk (Warta), wiceprezesi: mjr. dr. Mirzyński (Czarni Lwów), por. Łapiński (niestow.), wydział sport. Rybarczyk (Warta), wydział spraw sędziów Bielewicz (Warta), kpt. sportowy Cynka (niestow.), skarbnik Mielek (niestow.), sekretarz Łukasiewicz (niestow.), gospodarz Budzyński (HCP), kronikarz Urbaniak (niestow.) ,radni: inż. Dickman (HCP). Nowicki niestow), lekarz dr. Szulc. Głosowanie nad wyborami zarządu odbyło się en bloc głosami wszystkich okręgów z wyjątkiem Warszawy.

—oOo—

ZAWODY W SIATKÓWKĘ W OLKUSZU.

W dniu 13 bm. na boisku gimnazjum męskiego w Olkuszu, odbyły się zawody w siatkówkę pomiędzy uczniami gimnazjum, absolwentami gimn., strzelcem z Olkusza i strzelcem z Witeradowa (czwórmecz). Pierwsze miejsce w zawodach osiągnęli uczniowie gimnazjum.

DWA REKORDY ŚWIATA WALASIEWICZÓWNY.

W sobotę Walasiewiczówna ustanowiła na zawodach lekkoatletycznych we Lwowie nowy rekord świata w biegu na 80 m., uzyskując czas 9.5 sek. Dotychczasowy rekord należał również do niej i wynosił 9.6 sek. W biegu na 60 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord świata w 7.3 sek.

Na 1.500 m. zwycięstwo odniósł Kucharski w czasie 4:07.6 sek. przed Nojim — 4.09.2 sek. W skoku o tyczce Sznajder osiągnął znakomity wynik 4.02 m. przed Morończykiem — 3.84 m. W dysku pań zwyciężyła Wajsówna rzutem 42.35 m., zaś w oszczepie Kwaśniewska — 41.35 m.

TEAM KLUBÓW LIGOWYCH — CRACOVIA 5:3 (4:1).

W niedzielę rozegrano w Krakowie ciekawy mecz Cracovii z teamem klubów ligowych.

Gra była naogół równorzędna, okresami miała raz jedna, to druga strona przewagę. Więcej jednak orientacji miał pod bramką i groźniejszym był atak Garbarni, który strzelił pięć bramek przez Fazurka I (2), Zarembę (2) i Riesnera. Dla Cracovii bramki strzelili Majeran, Żiżta i Malczyk. Sędzia p. Heitner. Widzów ponad 2.000.

—oOo—

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.

KOMUNIKAT Nr. 10-K.

1. Wzywam wszystkie kluby do wpłacania wpisowego do mistrzostw na rok 1936-37 w wysokości. Klasa „A" 20 zł. — Klasa „B" 10 zł. — Klasa „C" 5 zł. Wpisowe winno być wpłacone w terminie do dnia 25 września 1936 r. Kluby, które nie wpłacą wpisowego w podanym terminie, są automatycznie zawieszone w prawach członka i nie mogą rozgrywać żadnych zawodów pod rygorem ukarania grzywną i weryfikowania zawodów rozegranych walkowerami.

2. Wzywam KS. Cyklon Rogoźnik, do dostarczenia na posiedzenie Rady Komisarycznej w środę dnia 16-9-36 r. godz. 19 protokułu z zebrania klubu ,na którym został wybrany nowy Zarząd.

3. Wzywam TS. Sarmacja Będzin, do dostarczenia na posiedzenie Rady Komisarycznej w środę dnia 16-9-36 r. godz. 19, dowodów na poparcie zarzutów podanych w Ich piśmie z dnia 1-9-36 r. L. 110-36.

4. Wzywam KS. Zagłębianka Będzin, do spowodowania przybycia na posiedzenie Rady Komisarycznej w dniu 16-9-36 r. o godz. 20 Ich gracza Fekłaka Ignacego w celu przesłuchania.

5. Wzywma KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce do przedstawienia na posiedzenie Rady Komisarycznej w środę 16-9-56 r. o godzinie 20 oryginalnych rachunków na sumy wydatków podane w piśmie z dnia 2-9-36 r. L. 38-36.

6. Wobec nieprzedstawienia przez ZGTS. Makabi Sosnowiec niezużytych biletów wejścia wzywam tenże klub do wpłacenia w terminie do dni 14 sumy zł. 8.25 na rzecz ZTGS. Nordia Sos., tytułem należności za bilety wejścia na zawody w dniu 15-7-36 r.

7. Zweryfikowano zawody o pozostanie względnie spadek do klasy „C" jak następuje: 23_8-36 r. Samson — KS. Zw. Strzelecki 0:4 i 2 pkty dla KS. Zw. Strzeleckiego, 23-8136 Gwiazda — Sokól 0:3 i 2 pkty dla Sokoła — walkowerem, Gwiazda nie zawiadomiła o miejscu i czasie zawodów. 30.8.36 r. KS. Zw. Strzelecki—Samson 3:0 i 2 pkty dla KS. Zw. Strzeleckiego walkower. Samson nie stawił się na zawody. 30-8 36 r. Sokól — Gwiazda 3.0 i 2 pkty dla Sokoła — walkower Gwiazda pismem zrezygnowała z rozgrywek.

Zgodnie z Kom. WG i D. Nr. 19 pkt. a z dnia 6-7-36 r. przenosi się do klasy „B" kluby TG. Sokół w Dąbrowie - Górniczej i KS. Związku Strzeleckiego w Niwce, natomiast kluby ZKS Samson Modrzejów i RSWF. Gwiazda Będzin spadają dla klasy „C".

8. Podaje do wiadomości klubom, że w dniu dzisiejszym zostały przesłane klubom klasy A, B. C. (oprócz Sosnowca) karty statysytczne nadesłane do wypełnienia przez Powiatową Komendę PW. i WF. w Sosnowcu. Karty statystyczne należy wypełnić według podanych rubryk i przesłać bezpośrednio do Powiatowego Komendanta PW. 11 pp. w Sosnowcu, ul. Nowa 2 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25-9-36 r. Kluby, które w podanym terminie nie prześlą kart statystycznych zostaną ukarane grzywnami.

Podaje do wiadomości Tur Golonóg że pismo Ich zdnia 1-9-36 r. L. 70-36 załatwiono odmownie.

9. Podaje do wiadomości ZTGS. Hakoach, że pismo Ich z dnia 31-8-36 r. L. 39_36 JL — Załatwiono przychylnie.

10. Podaje do wadomości KS. Strzelec Łagisza. że suma zł. 9 55 została wpłacona przez KS. „Saturn" do kasy Podokręgu w dniu 9-9-366 r. i takowa została zapisana na rachunek Ich klubu.

11. Podaje do wiadomości, że zgłoszenia o sędziego należy kierować do środy każdego tygodnia do lokalu Referatu Wydziału Sspraw Sędziowskich w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 (Dom Społeczny)pokój nr. 46.

12. Podaje do wiadomości ZTGS Nordia Sosnowiec, że Tow. Ich zawieszone zostało, za nieuregulowanie należnosci zł. 17.25 na rzecz KS Kazmierz zgodnie z Kom. Nr. 7-K pkt. 10 z dnia 25-8_36 r.

13. Zawieszam z dniem 9.9. 36 r. resztę kary dyskwalifikacji nałożonej na gracza Kondera Jana z KS. Brygada, opublikowana Kom. Nr. 9 WG. i D. pkt. 8b z dnia 27 4-36 r. na okres 1 roku tj. do dnia 9-9-37 r. z tym zastrzeżeniem. że w razie popełnienia przez tegoż w podanym okresie jakiegokolwiek przewinienia — kara ta zostanie do wymierzonej doliczona.

14. Zawieszam z dniem 9-9-36 r resztę kary dyskwalifikacji nałożonej na gracza Ferdyna Adama z Cyklonu. opublikowana Kom. Nr. 3-K pkt. 5 i z dnia 28-7 36 r. na okres 6 miesiecy tj do dnia 9-2-37 r. z zastrzeżeniem jak wyżej.

15. Zawieszam z dniem 9.9-36 r. resztę kary dyskwalifikacji nałożonej na gracza Czaplo Mariana z Czeladzkiego KS. opublikowana Kom. Nr. 12 WG. i D. pkt 5 g. z dnia 18-5-36 r. na okres 1 roku tj. do dn. .-9-37 r. z zastrzeżeniem jak wyżej.

16. Znosi się zawieszenie ŁKS Mars Łagisza z dniem 12.8-36 r. na skutek wyjaśnienia skarbnika.

17. Zawieszam ZTGS Makabi Sosnowiec, za nieuregulowanie należności sumy zł. 7 na rzecz KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce, która to suma winna być wpłacona w terminie do dnia 7-11-35 r.

18. Ukarałem Supela Stanisława z Strzeleckiego KS. Kamyce surową naganą, za niesportowe zachowanie się na zawodach z Orlem Bobrowniki w dniu 30-8-36 r.

19. Podaje do wiadomości klubom klasy „C", iż losowanei mistrzostw rundy jesiennej na rok 1936-37 odbędzie się w środę dn. 16-9-36 r. o godzinie 19.30 w lokalu Podokręgu.

Na powyższe losowanie, kluby winny delegować swych kierowników.

Będzin, dnia 15 września 1936 roku.

Komisarz Podokręgu Zagł. Dąbr. Kiel. O. Z. P. N.
(—) wz. Inż. Rudowski.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski